



## MIKOŁAJ GBURZ

---

Mikołaj Gburz, rocznik 1909, żonaty.

---

Zostałem aresztowany 22 marca 1940 roku w nocy jako bandyta, za to że słuchałem radia i powiedział do kolegi, że generał Sikorski miał przemowę w Londynie do Polaków, że was będą wywozili na Sybir, [ale] ja was wszystkich ściągnę, tylko spod niemieckich granic nie wydobędę. Podśluchano przez ścianę drewnianą milicji i mnie aresztowano. Siedziałem w więzieniu w Samborze. Śledztwo bardzo przykre, przeprowadzano je od godziny 9.00 wieczorem do 3.00 rano i tak przez dziewięć dni. W tym [czasie] wybito mi siedem zębów i bito mnie kanciastą nogą od stołu. W dziewiątym dniu przynieśli mnie na kocu i zrzucili do celi. Odezwał się enkud [NKWD-zista?], że polski szpieg może zdechnąć. Trzy tygodnie leżałem bez żadnej pomocy [przetrwałem] dzięki kolegom, którzy mi dawali okłady zimne z ręczników. Rozprawę miałem trzy dni, groził mi rozstrzał, [jednak] dzięki ludziom, którzy się zmówili jednakową wszyscy odpowiedź dawali, dostałem pięć lat więzienia na Dalekim Wschodzie.

Komunikacji z domu żadnej nie otrzymywałem. Siedziałem w więzieniu do 10 września 1940 roku, prowadziłem rozmowy w więzieniu. Potem zostałem wywieziony do Charkowa do Rosji i tam siedziałem siedem miesięcy.

Warunki ciężkie, na jeden metr kwadratowy jeden człowiek. Powiedziano nam, że tak wszystkich Polaków politycznych wydusimy. 22 kwietnia 1941 roku [zostałem] wywieziony na Kołymę. [nieczytelne] dużo nas popadło do szpitala. Obdarli nas z ubrania naszego, dali sowieckie. Na 70 stopni mrozu pędzili do roboty w środku obozu w potarganych łachmanach i łapcie ze sznurków plecione. Padała masa ludzi, jak Rosjan, tak i Polaków. Do Polaków odnosili się jak do psów.



Zwolniony zostałem 17 marca 1942 roku, do armii polskiej wstąpiłem 10 sierpnia 1942 w Szacherzjab [Szachrisabz].

Stwierdzam sumiennie i sprawiedliwie.